Ner 37. ROK 1836. WTOREK 16 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Sabiana B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Swiętorad.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	27" 6"', 527	— 2°, 2	1"', 54	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg.
15 12	6, 573	† 1, 5	1, 86	„ mocny	„ „	
3	6, 373	† 1, 5	2, 02	„ „	„ „	
9	6, 677	† 1, 0	2, 12	„ „	„ „	Deszcz.

Część Urzędowa

Nro 857 *D. G. S.*

SENAT RZĄDZĄCY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Obwieszczeniem z dnia 9 b.m. oznajmionem zostało, osobom do opuszczenia kraju tutejszego i udania się na Podgórze wolą Najjaśniejszych Opiekunczych dworów zobowiązanym, iżby w terminie ośmiodniowym dopełnili tego, jeżeli siebie i kraju tutejszego narazić niechcą na przykre następności, jakieby okazana niepowolność nieochybnie za sobą pociągnęła. — Gdy termin ten już jest przy schyłku, Senat widzi potrzebę ostrzeżenia o tem osób interessowanych i wezwania ich po raz ostatni, aby nie tracąc najmniejszéj chwili czasu, i to najpóźniej w d. dzisiejszym wieczorem, niezawodnie w mieście Podgórzu stawiły się.

Ma prawo spodziewać się Władza Krajowa, iż krok ten przyniesie oczekiwany skutek, i niepotrzebnem uczyni użycie środków w wspomnionem obwieszczeniu zapowiedzianych.

Kraków d. 16 Lutego 1836 r.

Prezes Senatu
WIELOGŁOWSKI.

(M. P.) Sekr. Jlny Senatu
DAROWSKI

Nowakowski Sekr: Exp: Senatu.

Lwow. Wspomnieliśmy w dawniejszych numerach pisma naszego o prospekcie, który miał być wydany względem kolei żelaznéj, mającéj ciągnąć się z Wiednia do Galicyi. Skoro otrzymamy ten prospekt, nie omieszkamy udzielić go w zupełności czytelnikom pisma naszego, tym czasem dajemy z niego wyjątki, jak dalece o tem poprzednią dostaliśmy wiadomość: Na założenie kolei żelaznéj między Wiedniem a Bochnią w Galicyi, wraz z pobocznemi kolejami do Berna, Ołomuńca, Bielska i t. d. dano przedsiebiercom wyłączny przywiléj na lat 50, w którym zawarto także prawo przymusu do odstąpienia gruntu na kolej żelazną wybranego (*expropryjacyja*). Koszta zarządu (*regie*) i transportu obliczono niemal na 3/5 kr. w M. K. za cetnar i milę. Odstawa towarów i ruchomości przyjdzie prawie na połowę teraźniejszéj opłaty za fracht, a od osób płacić się będzie połowę, 1/3 lub 1/6 część tyle, ile taxa od szybkowozów wynosi, a to w stosunku, jak dalece podróżnik wybierze do podróży najwygodniejszy, lub

mniéj wygodny powóz. Ponieważ podróż po téj kolei żelaznéj odbywać się będzie za pomocą powozów parowych, przeto według dotychczasowych doświadczeń powóz taki 4 niemieckie mile w jednéj godzinie ujedzie. Według urzędowych wykazów dotąd po tym gościńcu przeprowadzono rocznie najmniéj 1,200,000 centnarów rozmaitych artykułów, między któremi najznakomitsze są: sól, rogate i nierogate bydło, skóry, wódka, miód, wosk, wina, towary kolonijalne, drób i dzikie ptactwo, wyroby fabryczne wszelkiego rodzaju i t. p. Późniéj przybędzie do tego bardzo jeszcze znaczna ilość innych artykułów, które teraz wynagrodzić nie mogą drogich i powolnych transportów, a mianowicie zboże, węgle kamienne, gips, kamień do budowy, jarzyny i t. d. Płaci się gotowizną przy subskrypcyi 10 procentu za jednę akcyję, a potem co 6 miesięcy w podobnych dopłaca się sumach, aż do uzupełnienia całéj akcyi. Od sum tym sposobem złożonych zaręczono cztery procentu rocznie.

Francya. (*Dalszy ciąg procesu Fieskiego*). Sala przedstawiała ten sam widok jak dnia poprzedniego. Trybuny były przepełnione. Oskarżeni nie zmienili zewnętrznéj postawy, Moréj tylko zdawał się słabszym i smutniejszym. Prezydent słuchał daléj Fieskiego który czasem notował ołówkiem. Pyt. Fieski kto były te trzy kobiety, które cię często odwiedzały, a które ty twojemi dobremi nazywasz przyjaciołkami. Odp. Jedna tylko była moją dobrą przyjaciołką; drugie dwie niedawno przybyły z Lionu, jedna była znajoma breta Niny i przywiozła dla niéj list w którym ją brat wzywa, aby się oddawczyni o jakie miejsce wystarała. Ja się tego podjąłem, była u mnie ze trzy razy, lecz nie jako kochanka. Byłem jéj użyteczny, wystarałem się jéj o mieszkanie, a nawet pożyczyłem jéj 5 fr. chociaż sam nie wiele pieniędzy miałem. Druga była przyjaciołką jednego z moich najlepszych przyjaciół, który mi ję konając polecił, wziąłem ją do siebie, ale szanowałem ją, ona nie była dla mnie niczem więcéj jak tylko mężczyzną, i uważałem ją jako mi powierzone nietykalne dobro. Mój rozum był większy od mojéj namiętności, i dla niéj postarałem się o miejsce u praczki, gdzie tyle zarabiała ile potrzebowała. Nina tylko była moją kochanką, wychowałem ją gdy jeszcze dziecięciem była, i wpajałem w nię moje zasady lubo ich sam potrzebowałem. Oto jest wszystko, co mogę o tych 3ch kobietach powiedzieć Miałem tylko jedną kochankę, jedna nawet jest za wiele. Pyt: Czy nie rozmawiałeś z ewemi kobietami o twojem politycznem wyznaniu? Odp. Ktoby rozmawiał z kobietami o polityce; na tem się one nie znają. Pyt. Czy Nina Lassave wiedziała o twojéj tajemnicy. Odp. Nie, Nina wiedziała tylko że ja dobrze znałem Pepina. Pyt: Czy nie powiedziałeś Ninie, że gdyby cię nieszczęście spotkało, Pepin będzie miał staranie o niéj i że jéj na niczem nie będzie zbywać. Odp: Tak jest, umówiliśmy się że jeżelibym w zamachu na życie króla albo w skutku onego zginął, Pepin i Morej każdy z osobna jéj po 5 fr. miesięcznie wypłacać będą. P. Kiedy to było jak im po raz ostatni Ninę poleciłeś? O. Gdym się lękał że będę ujęty zostawałem albowiem dla tego w ciągłéj obawie, Morej, mówił, że w przypadku ujęcia mnie, sam nabije machinę i wypali.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Przyjęcie p. Scribe na członka akademii należy do najświetniejszych. »Zjawił się jeszcze pisarz, mówi *Messager*, którego akademia do swojego grona przyjęła, którego zna Francya, który silne działenie wywierał, na naród, który połowę Francyi pobudzał do śmiechu i płaczu.» Wszystkie dzienniki umieściły długą bardzo ale pięknie i z duchem napisaną mowę tego sławnego komicznego poety. Mowa ta, stósownie do stetutu, jest zarazem pochwałą jego poprzednika, pana Arnault. Wstęp zaraz jest powabny i szczęśliwy. «Czytaliście Mości panowie, że kiedy rzeczpospolita Genueńska ośmieliła się stawić opór Ludwikowi XIV, jéj doża był zmuszony przybyć do Wersalu i prosić króla o

przebaczenie. Z zadumieniem spoglądał on na te ogrody, których piękność naturę zwyciężyła; na te fontanny, na pomorańczowe gaje, na te tarasy w powietrzu zawieszone. Zapytany, co najwięcéj zadziwia go w Wersalu? Odpowiedział: «To, że siebie tu widzę!» I mnie, Mości panowie, nic więcéj nie powinnoby zdumiewać w tém gronie pełnym chwały i zasług, które się z równą żywością mojemu pojęciu i moim oczom przedstawiają, jak moja obecność, gdyby mię nie zaspakajała i nie dodawała serca jedna uwaga. Akademia, ta izba deputowanych literatury, chciała, aby w tym gronie każdy rodzaj uznany kartą Boala i prawami dobrego smaku, miał swojego reprezentanta. A jak na naszych prawodawczych zgromadzeniach poseł małego powiatu, z posłem największego i najludniejszego miasta na jednéj ławie zasiada, tak i akademia udzielając mi wstępu do tego zgromadzenia, podniosła, uszlachetniła ten mało znaczący rodzaj literatury, którego jestem reprezentantem, i tylko dlatego mógłbym być dumnym. Nie mylę się M. P. względem natury mojego zlecenia; jeźli Talią długi czas na podrzędnych teatrach w miniaturze tylko starałem się malować, jezli przedsięwziąłem kilka większych obrazów najznakomitszéj scenie przedstawić, te usiłowania nie dają mi prawa uważać siebie za reprezentanta sztuki dramatycznéj. Nie mieliście potrzeby wzywać nowego reprezentanta téj gałęzi, w któréj już jaśnieją autorowie *domowego tyrana, adwokata, dwóch zięciów, szkoły starców.* Chcieliście tylko, żeby dłużej nie stało próżne krzesło, które niegdyś Laujon zajmował; w nim nadaliście już temu rodzajowi pieśni dyplom szlachectwa i z tym tylko zapasem odważam się zająć między wami miejsce.» W dalszym ciągu mowy pana Scribé wspomniał o tém, że pierwszy raz ujrzał tę salę, kiedy był w liceum Napoleona, i kiedy ubiegającym się rozdzielano nagrody. Wtedy także pierwszy raz obaczył pan Arnault. Szlachetna postawa poety, zrobiła na nim silne wrażenie, odebrał od niego nagrodę, nie przeczuwając tego, że uczeń zajmie kiedyś krzesło mistrza, i gałązkę cyprysu na grób jego porzuci, w tem właśnie miejscu, w którém on uwieńczył młode jego czoło. Potém przeszedł mówca do pochwały pana Arnault. — Panu Vilmain polecono odpowiedzieć na tę mowę i wykazać zasługi zarazem pana Arnault i p. Scribe. Wywiązał się z tego obowiązku z największą delikatnoscą i pięknością krasomowskiego stylu.

Turcya. Wolą sułtana jest zaprowadzić stałe urządzenie stopy menniczéj w kraju. Dyrektor mennicy Duz-Oglu, któremu ta czynność powierzoną została, przyzwał do siebie na radę wszystkich w tym względzie biegłych Ormian, spodziewają się więc, że jego usiłowania pomyślnym skutkiem będą uwieńczone. Duz-Oglu pobierał edukacyą we Francyi. Kto zna ile tu trudności i zamieszczania w sprawach handlowych doznają mieszkańcy z powodu niejednostajnéj wartości monety, ten pojmie ile dobrego spłynie z ustalenia wewnętrznéj wartości pieniędzy. — W czasie trwającego Ramazanu, pokazywał się sultan bardzo często ludowi, przechodząc się po miejscach publicznych bez wszelkiéj eskorty. — Kapudan-pasza uspokoiwszy wyspę Samos, odesłał do kassy sultańskiéj należący z niéj haracz, a zarazem i 13 głównych sprawców tamtéjszych zamieszek. — Sardyński poseł przy W. Porcie margrabia Montiglio, przybył tu i miał posluchanie u Reis-Efendego. — Kilkunastu ludzi utraciło życie z powodu nadzwyczajnego zimna, które jest większe jak było w 1812 roku. — Wiadomości z Alexandryi dochodzą do dnia 15 grudnia, i zgadzają się w tém, że Mehmed Ali nieprzestaje przysposabiać wojsko i amunicyą do wielkiéj wyprawy którą jest zajęty niby to przeciwko Arabii, w saméj rzeczy zaś, jak nawet niektórzy z jego oficerow mówią, przeciwko Syryi. Soliman Aga (Selves) powiósł tajne zlecenia vice-króla do Syryi, i sam wszystkiém tam kieruje. Ibrahim nie przestaje uzbrajać w Syryi prawie wszystkie sposobniéjsze do obrony miejsca

posłał także do Francyi Solimana Age, dla kłonienia do służby egipskiéj biegłych oficerów francuzkich. Vice-król bawi bez przerwy w dolnym Egipcie; do Kairu miał pojechać dnia siedemnastego. Francuz nazwiskiem Linant, został przez niego mianowany bejem. *GCW.*

Rozmaitosci. Pewien podróżny opowiada, iż w Wiedniu puszczono 15 gołębi, które w pół siódméj godziny przybyły do Arras (we Francyi) z wiadomością o wygranych losach na loteryi.

W pamiętnikach angielskiego poety lorda Byrona znajduje się następny ustęp o jego życiu w młodości: «Mieszkał on w ojcowskiéj majętności, która dawniéj była klasztorem i zatrzymała wiele z powierzchowności klasztornéj. Tam żył z rozpustnemi towarzyszami przebranemi w zakonne suknie. Kto na dziedziniec wchodził, musiał zbyt daleko niezbaczać na prawo, aby nie wpadł w łapy niedźwiedzia leżącego w budzie. Również na lewo nie mógł się zapędzać daleko, gdyż tam był przykuty wilk dziki. Jezliś szczęśliwie minął niedźwiedzia i wilka, jeszcześ nie był pewny swojego życia. Wstępując na wschody, należało swoje przybycie zapowiadać donośnym krzykiem, aby nie być zastrzelonym, gdyż Byron z swojemi towarzyszami ćwiczył się na kurytarzu w strzelaniu z pistoletu do staréj ściany. Aż do godziny drugiéj po południu trwało śniadanie. Kto wstał o godzinie 11, niemógł niczego dostać, gdyż wszyscy służący leżeli jeszcze w łóżku. Obiad trwał do godziny 2giéj po północy. Na końcu obnoszono zwykle Burgundzkie wino w czaszce w srebro oprawnéj. Poczem upojeni towarzysze rozchodzili się do swoich celi.»— Byron musiał wiele kochać, gdyż nienawidzi płeć piękną. Rzekł on raz. »Znam tylko jednego człowieka, który był szczęśliwym. Nim był Beaumarchais, autor Figura. Przed 30 rokiem swojego życia pochował już trzy żony i wygrał już trzy processa.»— Innym razem napisał on do swego przyjaciela:» Proszę cię, nie wymieniaj mi żadnéj kobiety w swoim liście, i wstrzymaj się od wszelkiego napomknienia o płci pieknéj.» Mawiał on wielokrotnie, że w małżeństwie są najszczęśliwsi flegmatyczni ludzie, którzy rybami żyją i wcale niepiją wina. Jego prawdziwy sposób myślenia o kobietach odkrywa następna uwaga jego pamiętnika: »Już sama obecność kobiety wzbudza we mnie jakiś niepokój, nawet tam gdzie nie ma żadnéj miłości, wywiera na mnie wpływ osobliwy, którego sobie przy małym szacunku, jaki mam dla płci pięknéj wyjaśnić nie mogę»— Byron jeszcze nie miał lat ośmiu, gdy poznał miłość. Jego pierwsza kochanka zwała się Duff. Również Dante ujrzał i pokochał pierwszego maja swoją Beatrica, gdy jeszcze był chłopczykiem. Kanowa opowiada, iż sobie dokładnie przypomina, jak się zakochał w 5 roku swojego życia, przeczytał już więcéj niż 4ry tysiące romansów i mnóstwo niezliczone pism innych w różnych językach. Co się tyczy jego wartości jako poety, wyraża się Byron o tem bardzo skromnie tak w swoim pamiętniku jako też w listach do przyjaciół.» Obudziłem się jednego poranku i znalazłem się sławnym: »O zazdrości autorów mówi: »Czyż kraina ducha nie jest nieskończoną? W gonitwie, która niema żadnéj mety, cóż na tem zależy, czy kto jest na przodzie, czy w tyle, Świątynia sławy jest jako świątynia Persów! wszechświat, szczyty gór są naszemi ołtarzami! Za poprzestałbym na górze bezimienéj lub na Kaukazie, wszyscy zaś którzy mają ochotę, mogą opanowac Monthlank lub Chimborasso, a nie pozazdroszczę im tego wyniesienia.»

Od 14 do 16 Lutego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Pindiak Jozef, Jurzycka Jerzy, Trezka Franciszek, Mozgwa Franciszek, Scheliga Marcin, Strnad Maciej, Pindiak Marcin, Kowarzyk Jan, Kotula Jozef, Mitaseh Jozef, Waniek Jan, Raschka Jerzy, Machara Jan, Raschka Franciszek, Rzowski Kazmierz, Oby: Schmidt Herman, Stöhlik August, Kurski Jan, Walter Jan, wszystcy z Galicyi; Bahr Antoni, Gajier Felix, Teber Franciszek z Prus, Rost Antoni, Stadnicka Eleonora, oboje z Polski.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Tabaczyński Jozef, Feichert Wilhelm, Ostrzeszewicz Henryk, Siemońska Aniela, Dembowski Antoni, Kosińska Apolonia, wszyscy do Galicyi.